DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 1 marca 1844.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

ODWAGA UMYSŁU
i
ODWAGA SERCA.

Odwaga umysłu i odwaga serca, lękliwość serca i lękliwość umysłu, dwa przymioty i dwie wady różne pochodzeniem i różne skutki pociągające za sobą.

Są ludzie śmiali, gwałtowni, zuchwali w przedsięwzięciach; nie wstrzymuje ich żadna przeszkoda, nie zraża widoczne niebezpieczeństwo, gardzą czasowemi widokami, chwilowym interesem, zamiłowani w sprawie publicznéj, pracują nieustraszenie dla niéj; ale kiedy przychodzi do czynu, kiedy ich prace, ich pomysły potrzeba zastosować, w wykonanie wprowadzić, zatrzymują się nagle, tracą głowę, nie wiedzą co robić, zdaje się jakby bojaźń wzięła górę nawet nad przekonaniem całego ich życia — jestto lękliwość serca, lękliwość wypływająca z charakteru, mocniejsza nad wolę, nad odwagę umysłu.

Są znowu tamtym przeciwni, w przedsięwzięciach najlękliwsi, lada czém zrażający się, nieustannie ważąc i porównywając różne okoliczności, nigdy nie wiedzą czego się chwycić; ale niechże wypadki powołają ich do czynu, gotowi wówczas narazić się na wszelkie niebezpieczeństwo, poświęcić wszystko. Są to ludzie odwagi serca a lękliwości umysłu. Jak przed czynem widzieli wszędzie i we wszystkiém niepodobieństwo, jak przed czynem, najmniejsza trudność była dla nich nieprzebytą tamą, tak teraz w chwili działania, niezastraszają ich żadne już trudności, bo je nie rozumem, który był wahającym się, ale mierzą sercem, które jest pełne zapału i poświęcenia.

Są nakoniec tacy, co oba przymioty lub obiedwie wady łączą w sobie. Odwaga umysłu połączona z odwagą serca tworzy męztwo zupełne, które jeżeli w wysokim jest stopniu rodzi bohaterów — bohaterem jest ten, co myśl śmiałą, pojętą rozumem a zamiłowaną sercem, równie śmiało wykona.

Połączenie obu złych przymiotów tworzy zupełną do działania niemożność.

Co może wzbudzić, okazać, na jaw wyprowadzić oba dobre przymioty? Myśl jedna, stała, niezachwiana, na prawdzie oparta, prawdą będąca. Myśl taka jest nie tylko bodźcem, wskazówką, ale regulatorem wszystkich czynności człowieka. Na niéj oparty, może śmiało dalsze stawiać kroki, może być w pomysłach zuchwały, śmiały w przedsięwzięciu, w wykonaniu nieulękniony, może mieć odwagę umysłu i odwagę serca. Demokracya, jest tą myślą, jaką wyłączająca indywidualizm, samolubstwo, przywiléj, jako obejmująca ogół i na dobru publicznéem oparta. Jéj zamiłowanie, nie zawsze dać może odwagę umysłu i odwagę serca, ale popchnąć ku nich, i utrzymać w nich jest zdolne. Odwaga ażeby pożyteczne wydała owoce, powinna być nie chwilową lecz ciągłą, mniéj zatem wypływać z czasowego zapału, więcéj z niezmiennego przekonania, mniéj być skutkiem wypadków, więcéj ich przyczyną—odwaga przeto potrzebuje podpory, a taką tylko przedwieczne, demokratyczne zasady dać mogą.

Zjednoczenie n. p. w emigracyi jest uosobnieniem lękliwości umysłu. Mówimy tu o związku, nie o pojedynczych osobach; ale choćby słowa nasze do siebie zastosować pragnęli, niech wybaczą— że zdaniem naszém, obranie drogi dwustronnéj, zamiłowanie półśrodków, przeszkadza mocnemu zamiłowaniu sprawy publicznéj, rozwinięciu odwagi umysłu, a sprowadza lękliwość serca. Na takiéj drodze trudno wystąpić ze śmiałém i wypogodzoném czołem. Są ludzie, których wiecznie każda myśl wielka przestrasza, a nią jest demokracya tak szerokie następstwa prowadząca za sobą. Przez lękliwość umysłu, nie mogą zostać jéj apostołami, ale że ta lękliwość umysłu, nie wyłącza odwagi serca, mogą więc być jéj żołnierzami, kiedy chwila walki z nieprzyjacielem nadejdzie.

To co mówimy, istnieje równie w kraju jak w emigracyi. Ileż tam ludzi pełnych serca i odwagi, bo na tém nigdy nie brakowało Polakom — ale tych samych ludzi przeraża przedsięwzięcie wypowiadające na raz walkę tylu nieprzyjaciołom. Z bronią w ręku, oni rzuciliby się na szeregi trzykroć liczniejszego wroga, ufni iż męztwo potraja siły; ale w walce moralnéj, któréj zmysłowym okiem objąć i ocenić nie można, umysł ich trwoży się widziadłami, jakie nieexystują wcale, a nie umie dojrzeć tych sił ukrytych, jakie myśl wielka nosi w swém łonie. Nie zraża ich walka, pociągająca za sobą stanowcze skutki, która zwycięztwo lub śmierć daje w wypadku, bo taka walka jest gwałtowna, bo w taką raz wstąpiwszy, a oni wstąpić w nią nie lękają się wcale, człowiek jest uniesiony, porwany zapałem własnym i przykładem innych; ale zrażają ich usiłowania mające na celu przysposobienie téj chwili, gotowość do ciągłéj z siebie ofiary, choćby byli pewni iż przez te usiłowania, sprawa dla któréj z orężem w ręku poświęcą się chętnie, nieospo-

te odniesie korzyści, choćby byli przekonani, iż to jéj tryumf przybliży. Obłąkani w lękliwém wyrachowywaniu, zdajeim się, że jeszcze czas na to nieprzyszedł, nie dojrzały okoliczności, postronne nie zbliżyły się wypadki. Materyalna tylko siła ich uderza; nie widzą tego iż sama siła materyalna jest martwą, i że trzeba dopiero jakich sił moralnych aby ją poruszyć, a te właśnie obliczyć się nie dają. Jeżeli 20,000 żołnierzy uzbrojonych stanie naprzeciw 5,000 kossynierów, zwyczajne oko widzi widoczną tych ostatnich klęskę; tymczasem te 5,000 pobijają na głowę czterykroć liczniejszego i dziesięć razy lepiéj wyćwiczonego i uzbrojonego nieprzyjaciela. Tak było pod Racławicami, gdzie dwakroć liczniejszy nieprzyjaciel ustąpić musiał przed świeżo uzbrojonemi w kosy. Czemże oni go zwyciężyli? nie materyalną siłą, bo ona była mniejsza, ale siłą moralną, którą podniosła nadzieja otrzymania sprawiedliwości, miłość wolności i Ojczyzny.

Jedyne lekarstwo na tę trwożliwość umysłu, jest rozjaśnienie kwestyi. Nie jeden, który sądzi iż myśl demokratyczna za nadto daleko sięga, za nadto jest śmiałą, do zrealizowania niepodobną, stałby się jéj gorliwym zwolennikiem i współpracownikiem czynnym, gdyby poznał jéj potęgę, jéj siłę organiczną, jéj moc do wydźwignienia Polski. Lękliwości serca nie znieść niepotrafi, jest to stan człowieka ułomny, chorobliwy; męztwa serca nikt również nie nada; ale można — rozjaśniając myśl, uczynić ją przystępniejszą dla większéj liczby, zmniejszyć obawę, i niszcząc lękliwość umysłu, obudzić w nim uczucie odwagi.

Demokracya liczy z tego względu na coraz większe rozwinięcie odwagi umysłowéj — i przekonaną jest że w chwili wywołania czynu, ci którzy są dziś demokracyi przeciwni, przez proste jéj niepojęcie, staną wraz z innemi w szeregach i przyczynią się do zwycięztwa.

Myśl fałszywa takiego spółdziałania obiecywać sobie nie może. Fałszem nigdy wielkiéj masy uwieść nie można, przynajmniéj uwieść na długo; tém jeszcze niepodobniéj wzbudzić tą fałszywą myślą zapał, energię, że tak powiemy fanatyczną, a przytém nieustraszoną i trwałą pochopność; można zatém wywołać małe, cząstkowe poruszenie, ogólnego powstania — nigdy. Podnoszący w dobréj wierze, lub dla jakich widoków, fałsz — mają zuchwalstwo, nie mają śmiałości; téj zuchwałości, będącéj krokiem rozpaczy konającéj arystokratycznéj myśli, nie odmawiamy stronnictwu króla *de facto* — ale ta jest różnica między zuchwałością a prawdziwą śmiałością, jaka między junakieryą a odwagą.

Przez to jednak, iż ludzie odważnego serca a lękliwego umysłu, znajdą się w chwili działania, na stanowisku właściwém, nie chcemy bynajmniéj usprawiedliwiać tych, którzy zachowują się z wzięciem udziału, do czasu i okoliczności sposobniejszych. Obowiązki względem społeczeństwa, względem ojczyzny, są ciągłe, każdodzienne, jak każdodzienne być musi zaspokojenie naszych potrzeb fizycznych. Nie na to więc uważać należy, jakim się kto ukaże kiedyś, ale na to jakim jest dzisiaj; nie na to co uczynić jest gotów — ale co czyni teraz. Pozbyć się lękliwości umysłu, w mocy człowieka; wykracza więc ciężko, kto ku temu prac i usiłowań swoich nie zwraca, kto codziennych obowiązków nie pełni, kto przekonań swoich myślą demokratyczną nie wzmocni, i na niéj całego postępowania nie oprze.

LISTY Z ZAGRANICY

PRZEZ

STEFANA WITWICKIEGO

Lipsk — Księgarnia zagraniczna.

Czytelnicy *Demokraty* obznajomieni są z *Wieczorami Pielgrzyma;* (1) — jakim jest ten nowy utwór p. Witwickiego, przekonają się z następującego wyjątku krytyki *Listów z Zagranicy*, zamieszczonéj w piątym zeszycie *Roczników Słowiańskich* (2).

« Pisać pięknie i płynnie jest to dar godny zazdrości; ale można go nadużyć i znieważyć, jeżeli środek za cel weźmiemy. Mowa, słowo, zawsze jest skorupą, w któréj trzeba szukać ziarna, myśli. Autor *Listów* opisuje, czyli raczéj opowiada swoją podróż po Niemczech; zwiedził on Baden-Baden, Moguncyę, Frankfurt nad Menem, Kolonię, Karlsruhe — w końcu, daje nam obszerny opis Paryża. Cała myśl téj książeczki daje się zawrzeć w następującém pojęciu: « Bez mnóstwa « wielkich i wspaniałych kościołów, bez gorącéj i bardzo go« rącéj pobożności, ziemia byłaby okropnym padołem płaczu; « kto chce być prawdziwie szczęśliwym tu, a zbawionym « tam, musi być od wszelkiéj filozofii dalekim, rękodzieła « nawet, handel i przemysł, jako szkodliwe, zarzucić należy.» Smutném to bardzo że niektórzy z najszlachetniejszych rodu polskiego, straciwszy nadzieję odbudowania ojczyzny środkami ziemskiemi, oddają się smętnym myślom i zdają się nabierać przekonania, jakoby wszystkiemi usiłowaniami ludzkiemi należało pogardzić, a jedynie od nadnaturalnych środków oczekiwać zbawienia. Ztąd, potrzeba być według nich, bardzo i bardzo pobożnym, uczęszczać pilnie do kościoła, a nawet proroctwa niezupełnie odrzucać. Nieszczęśliwe polityczne i społeczne stosunki były przeszkodą, że prawdziwa nauka, a tém więcéj filozoficzne myślenie i badanie, nie stało się podstawą umiejętności w Polsce. Żeby jednak pisarze mieli już tylko wzdychać, wszelką myśl i badanie potępiać, rękodziełami, handlem, przemysłem, wraz z narodową oświatą pogardzać — na tém, każdy przyjaciel ludzkości cierpieć, na to, każdy przyjaciel szlachetnego i wspaniałomyślnego narodu polskiego, głębokim smutkiem przejąć się musi. Biorąc do ręki opis podróży po Niemczech, wychodzący z pod pióra zaszczytnie znanego autora, spodziewaliśmy się znaleść interesujące uwagi nad przeszłością, trafne spostrzeżenia i rozumowania. Imie autora ręczyło nam naprzód że nie będzie to opis à la Hahn-Hahn. Tém boleśniéj też zostaliśmy odczarowani po przeczytaniu. Zdaje się, iż jeżeli znakomity pisarz ma powód do pisania, czytelnicy mają również prawo wymagać nie kart zapełnionych dowcipkami, żartami i nic nieznaczącemi szczegółami, lecz nauczającego, wiernego opisu przedmiotu, z którym autor za rzecz godną osądził obznajomić

(1) Demokrata Pol. T. V. str. 27.

(2) Jahrbücher für slavische Literatur, Kunst und Wissenschaft: redacteur: Dr. J. P. Jordan. Erstes Jahrgang. 1843. — Fünftes Heft. Leipzig.

publiczność. Literatury słowiańskie, w porównaniu z innemi, mają bardzo mało czytelników; dlatego też utwory powinny być jędrniejsze, interesowniejsze, ażeby obudzić mogły chęć do czytania. Naród polski pomimo ciężkich klęsk, pomimo krwawych ciosów które od tak dawna ponosi, zachował swoją literaturę; a taki naród który mimo swego rozszarpania, zachował życie moralne, wysoko cenić należy. Polacy uratowali co mieli najdroższego, bo zatrzymali język, literaturę, w któréj — chociaż nie żyją politycznie — przechowują życie duchowe; wyłączyć przeto należy z ich literatury wszelką próżnię, wszelkie przesądy i jezuityzm. Literatura ma być dla każdego polskiego dziecka ukochaną matką, z któréj ust, powinien słowo miłości bliźniego, nie nienawiść — naukę nie przesądy, usłyszeć — na któréj łonie powinien wzrość, ażeby ciężką walkę, zwycięzko mógł odbyć. Takie są żądania, jakich zaspokojenia, od każdego znakomitego polskiego pisarza wymagać mamy prawo.»

We Francyi poruszoną została bardzo ważna kwestya — edukacyi publicznéj. Idzie o to: czy rząd powinien mieć kierunek nad oświeceniem i wychowaniem młodzieży, czy też należy je pozostawić dowolności rodziców i pojedynczych nauczycieli. Zachowujemy sobie na późniéj bliższe rozważenie tego przedmiotu, a tymczasem przytaczamy wyjątek z głosu P. Villemain, ministra oświecenia, stającego w obronie uniwersytetu francuzkiego, na posiedzeniu Izby deputowanych z d. 24 Stycznia r. b.

« Przypuszczono że dwie zasady stoją na przeciw siebie: zasada wolności urzeczywistniona przez ciało ustawodawcze, i zasada arbitralności i służalstwa uświęcona przez cesarstwo. Ale ta zasada wolności stała tylko w projekcie prawa, który ani przyjęty ani nawet roztrząsanym nie był; przytoczono w nim same ogólniki teoretyczne, bez żadnego ich zastosowania.

« Tymczasem, kiedy porządek większéj wolności był raczéj przyobiecany niż uregulowany. Społeczeństwo zostawało pod okropném parciem, które wszelką wolność udaremniało. Cesarstwo albo raczéj konsulat je poprzedzający, na drodze utrwalenia porządku społeczeńskiego, miałyż charakter, jakie im przypisują? Zobaczmy:

« Napoleon w 1801 roku zawiera konkordat; w 1802 ustanawia artykuły organiczne tegoż konkordatu; w 1802 ogłasza prawo urządzające oświecenie na wielką skalę pod strażą rządu; w 1806 nareszcie następuje organizacya uniwersytetu, któréj celem jest podniesienie oświecenia i wychowania: te dwie rzeczy były w myśli prawodawcy; kiedy bowiem społeczeństwo wyszło z pod opieki kościoła, potrzeba było wychowanie uczynić świeckiém, zostawiając je jednak religijném i moralném.

« Co chciał osiągnąć cesarz? To społeczeństwo wstrząśnione tylu okropnemi zaburzeniami, chciał on na nowo urządzić, zapewniając wpływ klassie średniéj, oświeconéj. Chciałże, jak mówią, zrobić z Francyi urzędników i żołnierzy? Nie. Lecz chciał ażeby naród mógł dopełnić nie tylko obowiązków życia wojskowego i cywilnego, lecz, zarazem i tych które wypływają z innych zawodów społeczeńskich; oświecenie albowiem w szkołach cesarskich było literackie i naukowe. Napoleon nie miał na celu samych urzędników i wojskowych, lecz zarazem uczonych i literatów, utworzyć więc dla przyszłości wybór ludzi zdolnych i światłych.

« Bez dobroczynnego i silnie urządzonego wychowania, Francya, tak nagle wyrwana z pełnego chwały despotyzmu cesarstwa, zdołałażby dwa razy nowe wznieść rządy, i zbliżyć je za każdą razą do zasad konstytucyjnych i do istoty rządu reprezentacyjnego? nie; a więc nie bądźmy niesprawiedliwymi względem przeszłości, która nas uczyniła tém czem jesteśmy.»

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska. — Jak wielką wiarę mają dziś Niemcy w odrodzenie Polski, może nam posłużyć za dowód następujący wyjątek *Gazety powszechnéj Niemieckiéj:*

« Kiedy Rossya przez najostateczniejsze środki stara się wytępić duch narodowy i narodowe zwyczaje, całego bohaterskiego i pełnego zapału ludu, jakim jest polski — pocieszać nas winno to przekonanie, że naród w którym ogień uniesień patryotycznych i wspomnień dawnéj chwały goreje, nie może być tak łatwo zniszczonym; świeżo dowiodła tego Grecya. Nie przemoc, nie umiejętność broni, lecz siła wewnętrznego niepokalanego ducha odnosi zwycięztwo, a ten wkorzeniony jest głęboko i niewzruszenie w polskim narodzie, i dozwala mu wytrwale i mężnie lepszych oczekiwać czasów. »

— W Polsce miało nastąpić kilka nowych aresztowań, jak donosi *Gazeta nowa Hamburska*, która według listów odebranych z Warszawy, następny tych aresztowań powód naznacza: Jenerał Okoniew miał otrzymać jak najsurowszy rozkaz, aby żadnych pism zagranicznych nie wpuszczał do kraju, tych mianowicie, które rozszerzają zasady liberalne. Okazało się tymczasem, że pism takich wielka liczba jest w Polsce, a co większa że nawet dzieło p. Custine niemal w każdym jest ręku. Wszyscy więc podejrzani o posiadanie tych pism, uwięzionymi zostali. Niepokoją nadto rząd rossyjski, wiadomości otrzymywane z innych krajów słowiańskich które już uważał za swoje, a które wszystkie są przeciw niemu. W cóż się obrócą zaręczenia autora pentarchii, który Polskę jako szeroką puszczę przedstawił?

— Liczba zbiegów rossyjskich dotychczas w Piławie umieszczonych, dochodzi ogółem 584 ludzi. Z pomiędzy tych było 199 żołnierzy, a reszta 285 do służby wojskowéj zobowiązanych. Do Grudziąża przyprowadzono 140 — 29 musiano ukarać cieleśnie; trzech oddano do zakładu karnego wojskowego; 74 zbiegło, a 91 dobrowolnie powróciło do Rossyi. *(Gaz. Poz.)*.

— Zdarzenia w Poznańskiém, pisze jeden z korespondentów *Gazety Powszechnéj Niemieckiéj*, o ile od urzędników pruskich dowiedzieć się można, miały następujące powody. Dla Rossyi nie było to obojętném, iż Prusy nie tylko przyjmowały dezerterów rossyjskich, ale i emigrantów z Francyi. Wieść puszczona o strzale nie przyniosła pożądanego skutku, musiano więc do innych udać się środków. Dlatego kiedy Paszkiewicz zawiadomił rząd pruski, iż Polacy jakieś wielkie przedsięwzięcie zamyślają wykonać, licząc na bliskie rewolucye w Rossyi i Niemczech, rząd pruski tak tém został przerażony, iż natychmiast wszelkie środki ostrożności przedsięwziął. Broń i amunicya sprowadzone zostały do cytadelli; ponabijano działa, rozdano żołnierzom ostre ładunki, podwojono warty, a silne

patrole przebiegały ulice. Trzydziestu emigrantów, którym czasowy pobyt dozwolony był w Księstwie zostało uwięzionych w fortecy, inni dostali rozkaz opuszczenia państw pruskich. Dopiął więc rząd rossyjski celu, o który napróżno się starał, puszczając wieści o mniemanym wystrzale.

— Mikołaj miał zaprowadzić niektóre zmiany w rozporządzeniach ukazu, względem przeniesienia z nadgranicy żydów; to jest : 1° iż właściciele domów murowanych, mogą jeszcze pozostać w miejscu dotychczasowego zamieszkania lat cztery, zamiast lat dwóch, które ukaz oznaczał. 2° Właściciele dworków mogą pozostać lat trzy, zamiast roku jednego. 3° Wszystkim obiecuje rząd dać drzewa na budowle w miejscach, na które przesiedleni zostaną, i uwolnić ich przez lat pięć od podatków. Co się dotyczy właścicieli fabryk, od objaśnień ministra finansów zależeć będzie, nie czy lepiéj byłoby pozostawić ich w miejscu dotychczasowego pobytu. (*Gaz. Berl.*).

— Według *Gazety Augsburskiéj*, Paszkiewicz ma zostać destytuowany z teraźniejszéj swéj posady namiestnika, i miejsce jego ma zająć Czerniszew lub Orłow. Mikołaj zarzuca Paszkiewiczowi zbyt łagodne postępowanie w Polsce (!), skutkiem którego, propaganda emigracyjna, ma się coraz więcéj rozszerzać.

— W Izbie deputowanych Francyi, złożoną została następująca petycya, z żądaniem, aby na przyszłość, rząd, wychodzcom ozdobionym krzyżem legii honorowéj, płacił tę samą pensyę, co krajowcom : « Panowie! wielki naród niepowinien żadnéj usługi pozostawić bez nagrody — wymaga tego nietylko sprawiedliwość ale i dobrze zrozumiana polityka.

« Waleczni cudzoziemcy, którzy pod naszemi chorągwiami w czasie naszéj walki przeciw Europie, odznaczyli się przez bohaterską wierność, i otrzymali wówczas ozdobę krzyża legii honorowéj, zmuszeni zostali w późniejszym czasie, w skutek zamieszek politycznych w ich własnych krajach, wydalić się z ojczyzny i schronić się do Francyi. Francya tymczasem, tym walecznym przyciśniętym lat ciężarem, nie wywdzięcza się za krew niedawno dla niéj przelaną. Nie dosyć jest jednak, aby im udzielane były też same zasiłki, co każdemu innemu wychodźcowi. Godność naszego kraju, sprawiedliwość, przyzwoitość sama domagają się czegoś więcéj; Francya powinna im dopomódz, i w dniach nieszczęsnych, przyznać im zaszczyty i płacę, na jakie krwią swoją zasłużyli w naszych szeregach.

« W kwestyach dotyczących honoru narodowego, nie byłoby to z godnością wielkiego narodu, zważać na ofiarę jaką ponieść potrzeba. I o cóż tu idzie? W emigracyi, przebywającéj na ziemi naszéj, znajduje się zaledwie 60 legionistów : wszyscy prawie są to Polacy; kilku z nich ma krzyż officerski. Skarb więc, obciążonyby został summą od 15 do 20000 fr. która coraz zmniejszać się będzie.

« Krok taki, miałby za sobą bez żadnéj wątpliwości, sympatyę kraju całego. We Francyi głos dotyczący dzieci heroicznéj Polski nie pozostaje bez echa. Francya niezapomniała, że nieobliczone usługi oddali jéj Polacy przez chwalebne dywersye w 1794 i 1830 r.; że kości ich zmięszały się z francuzkiemi na wszystkich polach bitew Europy, i że gdy niegodni sprzymierzeńcy, przez haniebną zdradę, opuścili nas w śród boju, i obrócili przeciw nam oręż, oni podzielali szlachetnie do końca nasze klęski, jak podzielali przedtém tryumfy.» (*National*).

— *Dziennik Narodowy* donosi, iż do portu angielskiego Portsmuth zawinął rossyjski okręt, na którym znajdowało się kilkunastu majtków Polaków. Staraniem znajdujących się tam emigrantów dziesięciu naszych rodaków uciekło i dziś są wolni. Mówią, że czterech pozostałych nie chciało korzystać ze sposobności dostania się na wolność.

— *National* przytacza, iż w Marsylii nieludzkie, barbarzyńskie obchodzenie się kapitana statku rossyjskiego z jednym z majtków rossyjskich, do takiego stopnia zapalczywości przyprowadziło mieszkańców, których do 1200 wbiegło na krzyk majtka na statek, że kapitan nie byłby uszedł zemsty, bez spiesznego wdania się policyi.

Rossya — Podróżni z Petersburga przybyli, zapewniają, że książe Czeczeńców oznajmił Mikołajowi, iż jeżeliby jakąkolwiek krzywdę wyrządzono jego synowi znajdującemu się w niewoli rossyjskiéj, wówczas najokropniejszą wywrze zemstę na officerach rossyjskich w jego ręku będących. Na przyszłe lato, ma nastąpić w Polsce podwójny pobór rekruta. (*Gaz. Pozn.*).

— Twierdzono powszechnie za granicą, że w Rossyi, stan chłopów w dobrach koronnych, lepszym jest daleko jak w dobrach prywatnych. Jest to twierdzenie mylne. Jedni i drudzy też same muszą odbywać roboty, a koronni większe prócz tego opłacają daniny. Dodać jeszcze potrzeba, iż rząd wypuszcza dobra w dzierżawę, lub ustanawia do zarządu urzędników, a urzędnicy i dzierżawcy, jedynie o zbogaceniu swoim myślą i niemiłosiernie chłopów zdzierają. Nie raz też widzieć można chłopów koronnych, opuszczających grunta tłumami, i za żebraniną włóczących się z miejsca na miejsce. (*Gaz. Pow. Niem.*)

Austrya. — *Gazeta Norymberska* donosi o świeżo wydanéj broszurze, któréj treść jest następująca : iż Czechom, Morawii, i Arcyksięstwu austryackiemu należy nadać konstytucyę; że ciało reprezentacyjne zająć się powinno oznaczeniem podatków, wolnością druku i niepodległością sądów; że rząd powinien corocznie przedstawiać budżet dochodów i wydatków. Broszura ta, któréj rząd poszukuje autora, miała tém większe uczynić wszędzie wrażenie, iż sądzą powszechnie, że przez znakomitego męża stanu została napisaną.

— Według *Gazety Powszechnéj Niemieckiéj*, rząd austryacki miał się przekonać, iż między Serbami, Illyryjczykami, Kroatami i innemi Słowianami węgierskiemi istnieje tajny związek słowiański, do którego i inne prowincye tureckie należą, wymierzony przeciw Rossyi, a mający na celu niepodległość Słowian. To właśnie miało być powodem iż Austrya okazała się tak uległą Rossyi w sprawie serbskiéj.

Grecya. — W dalszym rozbiorze projektu konstytucyi, ciało prawodawcze przyjęło dwie izby większością 159 głosów przeciw 37. Ale kwestya ta, jak utrzymuje *Gazeta Augsburska*, bynajmniéj przez to nie została ukończoną, i żywsze daleko spory może wywołać, niż przyjęta niedawno kwestya o narodowości. Morejczykowie bowiem są przeciw dwóm izbom; obawiając się, aby zaprowadzenie drugiéj izby nie wyrodziło arystokracyi; sądzą przytém, iż oni wszyscy są *dobrze* urodzonymi.

Zgłosić się zechce do redakcyi Demokraty, *franco*, we własnym interesie — *Seweryn Orłowski*, inżynier cywilny, dawniéj mieszkający w Grenock w Szkocyi,

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.